Uwagi
Chrześciańskie
na każdy dzień
miesiąca

Wilno

1784

PRZESTROGA CZYTELNIKOWI.

NIE są tò dyſkursy, ktòrychby czytanie wielkiey potrzebowało applikacyi, i ſiła czasu brało; lecz są uwagi proſte, kròtkie, i nader łatwe: ktòre każdy pojąć może bez prace, i przeczytać w jednym prawie momencie. Ani to są uwagi moralne tylko, któreby na nic inszego względu nie miały, krom powinności i poczciwości przyrodzoney; jako owe Epikteta, *abo* Seneki; *ale są uważania Chrześciańſkie, które za celny koniec mają nayweiksze prawdy Wiary* A *naszey,*

naszey, i nayznacznieysze nauki Ewanjeliy Swiętey.

Te uważania są sposobne, nie tylko dla tych Dusz, ktòre żyją wyłączone od ludzi, i w modlitwie są ćwiczone: ale też i dla owych, ktòre na świecie żyją, i mało mają sposobności do rzeczy Niebieskich. Osoby albowiem choć naybarziey przykowane do ziemi, mogą czasem podnieść oczy ku Niebu, i nie masz takiey zabawy, takiey trudności, ktòraby czasu jednego momentu nie zostawiła do czytania; i jeżeli nam podczas zabawy nasze nie pozwalają czynić medytacyi przynależytych, możemy przynamniey wziąć co dzień

myśl

myśl jaką dobrą, abo uważenie, przed zaczęciem spraw dziennych. Doda ta Kſiążeczka materyi do uważania na każdy dzień Mieſiąca: pożytek zaś z niey w ten sposób odnieſiesz.

SPOSOB UWAZANIA
Tey Książeczki.

1. RAno wſtawszy, odday ukłon Panu Bogu.
2. Poſtanów ſię w obecności jego,
3. Proś Ducha S. żeby cię natchnął.
4. Te trzy Akty odprawiwszy, czytay Uwagi tego dnia, lecz czytay te powoli, żebyś je mógł pojąć.
5. Jeśliby co zbywało czasu, zaſtanów ſię trochę na pierwszym punkcie; niżeli drugi zaczniesz czytać; on czytaiąc nie tylko ſię ſtaray abyś pojął prawdę, którą

w sobie zawiera, ale też, abyś ją przeniknął, smakował, i sobie applikował.

6. Toż czyń i z drugiemi punktami.

7. Jeżelibyś zaś czasu niemiał, kontentuy się samym czytaniem: Uważania abowiem Chrześciańskie, sprawują to na Duszach, co pieczęć na wosku; by nay mniey weszły w rozum, wyrażone nie omylnie zostają.

8. Jeżelibyś tych Uwag nie mógł czytać poranu, abo w który moment przez dzień; tedy je przeczytay, nim spać póydziesz.

9. Praxis abo ćwiczenie, które znaydziesz po Uwagach jest potrzebne, a przytym łatwe: zaczym nie trzeba go opuszczać, wszak nie wiele czasu weźmie Akt Cnoty, i krótka Reflexya.

10. Słowa Pisma S. i Oyców SS. które są na ostatku, są jakoby zebraniem Uwag dziennych: dwiema słowy wszystek sens onych zawierają, krótkie są, i łatwo się pamiętać mogą; nabożne, sposobne do pobudzenia,

posile-

posilenia, i pokarmu Duszy na cały dzień. Są to ziarna kosztowne, które wielką moc w małości swojey zamykają, i w krótkim czasie znaczne skutki czynią.

11. Jak przeczytasz te Uwagi każdego dnia miesiąca, znowu je zaczniy czytać, abyś je doskonale pojął, i pożytek odniosł nie ladajaki: Jest zawsze co naleść w w Prawdach Ewanjelicznych: Są to kruszce nieprzebrane, ale też są i nasieniem, które pożytku żadnego w sercach nie przynosi, jeżeli się w nie mocno nie wkorzeni.

UWAGI
CHRZESCIANSKIE
NA
KAZDY DZIEN MIESIĄCA.

I. DNIA O WIERZE.

I.

CZegokolwiek nas Ewanjelia uczy, na powadze słowa Bożego jest ugruntowane, Kościoł S. z ust ma Chrystusowych to, co każdemu z nas do wierzenia podaje. Nie może ten zbłądzić, kto samę prawdę ma za przewodnika. Niemasz nic słuszniejszego, jako poddać umysł nasz Wierze Swiętey.

II. Ale na co się przyda Wiara Chrześcianinowi, jeżeli nie żyje według niey? Głupstwo to jest niewypowiedziane, powątpiwać o prawdzie tey nauki,

ki, którą Bòg objawił, na którą tak wiele Męczenników podpisało się krwią własną, którą tak wielą Cudów utwierdzono, tak wiele razy od samychże czartów wyznana: lecz nierównie większe głupstwo, wierzać, że nauka Wiary naszey jest prawdziwa, a żyć jakobyśmy o jey niepewności byli ubespieczeni; jest to wierzać tak, jako wierzą czarci, kiedy nie tak żyjemy, jako wierzemy.

III. Wiara tedy będzie od dnia dzisieyszego początkiem i źrzòdłem wszystkich spraw moich, prawidłem życia mojego. Cokolwiek ona potępia, i ja cale potępiam, choćby też natura moja miała szemrać przeciwko temu. Będę zarzucał w podających się okazyach

naukę Ewanjeliy naukom świata tego. Swiat uczy, żeby iść za wolą i inklinacyą swoją, żeby nie cierpieć, &c. a Chrystus Pan co? całe tym przeciwne rzeczy. Komuż tedy wierzać, czy Chrystusowi Panu? czy światu?

Podziękuy P. Bogu, żeś jest w prawdziwey Wierze, a zmów Credo, *na wyznanie Wiary S.*

Adauge nobis fidem. *Luc. c. 17.*
Przymnóż nam Panie Wiary.

Quid prodest, si quis Catholicè credat, & gentiliter vivat: *Petr: Dam:*
Co pomoże człowiekowi Wiara Katolicka, jeżeli żywot prowadzi Pogański.

II. DNIA.

O Ostatnim końcu Człowieka.

I. SAm P. Bóg jest naszym ostatnim końcem: nie mógł

nas

nas ſtworzyć tylko dla ſiebie: Serce nasze odzywa ſię w nas, i mòwi, że nie jeſteśmy ſtworzeni tylko dla Boga: trudno ſię tego zaprzeć, chyba obłudnie idąc z sobą, i oszukiwając samych ſiebie.

II. Każdego trzeba zoſtawić przy tym, co mu należy. Nie wydzieraymy ſię tedy z rąk Panu Bogu, ponieważ jemu przynależemy: jeżeli ſię do niego garnąć nie będziemy dobrowolnie, jako jego własne dzieci, będziemy muſieli być niewolnikami jego przeciwko woli naſzey. Potrzeba koniecznie, żebyśmy podlegali, abo dobroci, abo sprawiedliwości jego: co sobie obierasz?

III. Każda rzecz idzie do końca ſwego, i według swojey sprawuje ſię natury. Gdyby

Słońce, które ſtworzone jeſt na oświecenie świata, jasności swojey ludziom nie udzielało, nicby po nim było, i owszem byłoby cudowiſkiem jednym na świecie. Podobnym sposobem nie masz nic marnieyszego, i nieſtwornieyszego nad serce, które będąc ſtworzone dla Boga, onemu cale nie hołduje. Czy sprawowałem ſię też tak, jako przynależało temu, który dla ſamego Boga jeſt ſtworzony? Czy kieruję myśli i uczynki moje do Boga? O Boże mòy, jak mało rzeczy czynię, któreby prawdziwie były dla ciebie. Còż po nas na ziemi, jeżeli nie pilnujemy jedney sprawy, dla którey tu zoſtajemy.

Poſtanòw sobie nie szukać nic krom Boga samego, a niebrać tego, co mu przynależy. Dñus

Dnus meus & DEUS meus,
Pan mòy i BOG mòy. (Joa:c.21.
Totum te exigit, qui totum te fecit. *S. Aug:*
Ten, ktòry cię ſtworzył, chce po tobie, żebyś mu samemu hołdował.

III. DNIA.

O Wzgardzie świata.

I. SKoro ſię kto pocznie w świecie kochać, przeſtaje poniekąd być Chrześcianinem. Ten świat mizerny, tak chciwy wynioſłości i prôżney chwały, roſkoszy, ſweywoli, jeſt głòwnym Chryſtusa P. nieprzyjacielem; ich nauki, przykazania i intereſſa, są sobie cale przeciwne: nie może nikt razem ſłużyć i Bogu, i światu; trzeba jednego z nich koniecznie odſtąpić.

II. Nie możemy ſię przywiązać do świata, bez gwałcenia

obietnic,ktòreśmy przy Chrzcie uczynili: Wyrzekając się czarta i pompy jego, obowiązaliśmy się pod przysięgą deptać, cokolwiek u świata jest w cenie. Jak tedy znaczne jest Wiary złamanie, i krzywoprzysięstwo, szacować próżność, i przekładać świata tego pożytki nad Niebieskie przybytki.

III. Nie ma nic świat, coby było godnego, żeby dusza nieśmiertelna kochała, nawet nie ma czym płacić tym, co mu służą, Bogactwa i skarby jego, krotofile i honory, mogą w prawdzie zabawić i zawikłać serce ludzkie, ale go nie mogą ukontentować, ani napełnić. I nie są nic innego (prawdę mówiąc) tylko fałszywe dobra i dostatki, obłudy, i cienie przemijające, abo raczey wierutne

złości,

złości, które to tylko sprawują, że człowiek złym i niestwornym się staje, ale zatamować nieszczęścia jego niemogą. By naywiększa fortuna nie tylko jest odmienna, i nader krucha, ale ciężka, gorzka, i zgryźliwa: I na tronie posadzeni, tak sobie tesknią; utyskują, i jęczą, jako i ci, którzy w kaydanach siedzą.

Proś P. Boga, aby wyniszczył w tobie światowe miłości, a dodał ci sił do wzgardy świata tego.

Quod hominibus altum est, abominatio est ante DEUM. *Luc: c. 16.*

Co w oczach ludzkich wyniosłego jest, obrzydliwością jest przed Bogiem.

Væ his, qui hæserunt transeuntibus, quoniam simul transeunt. *S. August:*

Nie-

Nieszczęśliwi to ludzie, ktòrzy ſię wieszają na rzeczach przemijających, abowiem oraz przemijają z niemi.

IV. DNIA.

O Smierci.

I. SŁusznie ſię Chrześcianin śmierci obawia, gdy po Chrześciańſku nie żvje. O jak surowy P. Bogu odda rachunek, prowadziwſzy żywot ſwóy całe światowy! Jaki żal muſi mieć, pamiętając iż tak wiele ſtracił okazyi do zbawienia! Umrzeć w nieprzyjaźni z Bogiem, o ſmutna i ſtraſzna śmierć! o nieszczęśliwy moment, w ktòrym ſię kończą krotofile doczeſne, a zaczynają ſię męki wiekuiſte.

II. Cobyśmy też sobie życzyli widzieć przez nas uczynionego w godzinę śmierci

naszey!

naszey! Czyńmy teraz, cobyśmy na ten czas widzieć życzyli; nie wiele nam czasu zbywa, każdy moment może być ostatni życia naszego: imeśmy dłużey żyli, tymeśmy bliższi grobu. Smierć nasza tym się barziey zbliżyła, im barziey opóźniła.

III. W jakiey cenie u mnie będą rzeczy te doczesne, gdy mi je trzeba będzie zostawić, i ich odbieżeć. Poradźmy się śmierci, nie zawiedziemy się na jey zdaniu. W co się obrócą owe pieniądze, owe roskoszy, owa uroda, co się nam będą zdały przy śmierci? Za żywota rzeczy powierzchowne nas oszukiwają: przy śmierci każdy je widzi, jakie w sobie są. Człowiek żyjący kocha się w świecie, i rozumie, że to coś:

umiera-

umierający zaś całe się nim brzydzi. Komu z nich mamy wierzać, czy żyjącemu, czy umierającemu? o Boże! jak ten świat za nic u nas będzie, gdy nam na śmiertelney pościeli gromnicę w ręce dadzą: ale już tam czasu nie będzie do odmiany zdania naszego.

Pomyśl, czegobyś się naybarziey obawiał, gdybyć przyszło tey godziny umrzeć, a zabiegay temu co prędzey. Przyzwyczay się tak każdą sprawę twoję kierować, jakobyś miał zaraz, odprawiwszy ją, umrzeć; a naybarziey zażyway tego sposobu, gdy przyimujesz Sakramenta Święte.

Uno tantùm gradu ego morsquè dividimur. 1. *Regum.* *Jednym tylko krokiem śmierć odemnie chodzi.* Christiano crastinum non est. *Tertul: Chrześcianin niema do jutra odkładać.*

V. DNIA.
O Sądzie ostatecznym.

I. BĘdę musiał kiedykolwiek stanąć przed Sądem Pańskim, abym był sądzony z dobrych i złych uczynków moich. Niemasz nic wyraźnieyszego i rzetelnieyszego w Ewanjeliy nad tę prawdę: i tak mocno temu wierzę, jakoby już zatrąbiono na pobudkę i powstanie wszystkich zmarłych.

II. Co tam rzeczemy, mając przed oczyma tak wiele złych i niepobożnych myśli naszych, tak wiele uczynków grzechowych, tak wiele łask Bożych wzgardzonych? O jak strafzny dzień, dzień gniewu Boskiego, gdzie wszystko będzie odkryto do naygłębszych serca skrytości! Gdzie naymnieyszą rzecz racho-

rachować będą, naymnieyszy moment, naymnieysze westchnienie, i cyfry jedney nie wymażą! Sprawiedliwych ledwo przyjeta będzie sprawiedliwość: a z'grzesznikami co się dziać będzie?

III. Jakiego dekretu ma się spodziewać grzesznik niepokutujący, od Boga nieubłaganego? Tego a nie inszego: pódźcie przeklęci &c.

A dokądże póydą, Panie, ci nieszczęśliwi, których od siebie odrzucasz? Dokąd się obrócą, oddaliwszy się od ciebie? Gdzież jest to nieszczęśliwe mieysce, być wygnanym od obecności i Twarzy Bożey, być przeklętym od Boga? O jak straszny Dekret! O jak nieznośne nieszczęście!

Pomyśl sobie, jakobyś stał przed Sądem

Sądem Pańskim, a rozważ czegobyś się też na tym Sądzie naybarziey wstydził? Wbiy to sobie dobrze w pamięć, a wspomniy na to, iż nayskrytsze grzechy będą jawne na Sądzie Pańskim, jeżeli ich prawdziwą skruchą nie zmażesz.

Ante faciem indignationis ejus quis stabit? *Deut:* 1.

A któż wytrwa przed Obliczem Boga zagniewanego?

Væ etiam laudabili vitæ hominum si remotâ misericordiâ, discutias eam. *S. Aug:*

I naylepszy żywot będzie w strachu, jeżeli go bez miłosierdzia roztrząsać będziesz. (o Boże móy?)

VI. DNIA.

O Piekle.

I. O Jakobyśmy się lękali piekła, gdybyśmy mogli słyszeć

ſłyszeć okropne głosy duſz potępionych? Wzdychają, jęczą, ryczą, jak dzikie beſtye w pośrzódku płomieni, narzekają na grzechy swoje, one opłakiwają, brzydzą ſię niemi, lecz już nie rychło; Łzy ich niegaszą, ale rozniecają ogień, który ich pali, a nigdy nie ſtrawi. O pokuto potępionych, jakoś ciężka, ale nieſkuteczna!

II. Nigdy Boga nieoglądać, gorzeć w ogniu, przeciwko któremu nasz tylko cieniem, cierpieć wszyſtkie bole razem bez pociechy i odpoczynku, mieć zawsze czartów przed oczami, gniew i rospacz na sercu, o jak cięszki i nieznośny żywot!

III. Wściekają ſię od jadu ci nieſzczęśliwi, że tak wiele mieli okazyi i sposobów do zbawienia.

wienia, a one nikczemnie opuścili: pamięć rofkofzy, których na świecie zażywali, nieznośnie ich dręczy. Ale nadewfzyftko to im dokucza, że nie mogą zapomnieć Boga, którego utracili przez swąwolą.

Zftąp w duchu do piekła, pytay fię potępionych, co ich tam zaprowadziło? Pytay ich, jako fię im powodzi? a naucz fię od nich bojaźni Bożey, i obawiać fię niebefpieczeńftwa, w którym zoftajefz.

Quis poterit de vobis habitare cum igne devorante. *Ifai:* 33. *Ktoż z was (w piefzczotach żyjący ludzie) będzie mógł przemiefzkiwać w ogniu pożerającym*

De pœna in pœnam transeunt, de ardore cupiditatis in flammas geheñarum? *S. Aug: Grzesznicy przechodzą z jedney męki do drugiey, z ogniów pożądliwości,*

dliwości, do ogniów piekielney wieczności.

VII. DNIA.

O Wieczności mąk piekielnych.

I. CZy może się P. Bòg barziey rozgniewać, jako gdy karze roſkoszy doczesne mękami wiekuiſtemi? Być przeklętym póki Bóg Bogiem, o jak cięſzkie przeklęſtwo? Czy nie dosyć na tym, że męki potępionych ſą nieznośne, że jeſzcze mają być i nieſkończone? Zakłócie ſzpilki mało co boleści sprawuje: gdyby jednak miała ta boleść zawsze trwać, byłaby nieznośna: a coż boleści piekielne?

II. O wieczności! lubo człowiek potępiony tak wiele wyleje łez, ile potrzeba do napełnienia wszyſtkich rzek, które są na świecie, i morza ſamego, (choćby tylko jednę łezkę co

ſto lat

ſto lat wycisnął) po tak wielu milionów lat, tymże poſtaremu ſpoſobem cierpieć będzie, jakoby też dopiero zaczynał; i trzeba mu będzie na nowe zaczynać jakoby nic nigdy niecierpiał. A jak znowu zacznie tak wiele razy, ile piaſku nad morzem, atomów abo proszków w słońcu, i liścia na drzewach; wszyſtko to za nic.

III. Potępieni nie tylko cierpieć będą przez całą wieczność, lecz co moment cierpią całą wieczność, zawſze im jeſt wieczność przytomna, nigdy z pamięci ich niewychodzi, uſtawicznie mają na myśli, że ich męki nigdy nie uſtaną. O okrutna myśli! O opłakany ſtanie, na wieki gorzeć, na wieki płakać, na wieki od jadu ſzaleć! O gdybyśmy to mogli pojąć tak, jako potępieni poymują! *Uczyń*

Uczyń Akt Wiary o trwałości mąk, którėmi ſprawiedliwość Boſka karze grzech śmiertelny; przynamniey wierzmy, czego pojąć nie możemy. Wielkie to nieſzczęście każdego Chrześcianina, nieprzyznać wieczności nieſzczęśliwey, chyba własney experyencyi doznawaniem.

Qui non obediunt Evangelio, pœnas dabunt in interitu sempiternas. 2. *Theſſ:* 1.

Ci, ktòrzy nie wierzą Ewanjeliy, cierpieć będą na wieki.

Momentaneum, quod delectat: æternum, quod cruciat. *S. Chryſoſtom:*

Za moment roſkoſzy, wieczne karanie.

VIII. DNIA.

O Niebie.

I. NIebo! o pełne ſłodkości ſłowo! To ſłowo Niebo, zna-

znaczy oddalenie wszyſtkich dolegliwości, zgromadzenie wszyſtkich pomyślności, nayprzednieysze Boſkiey wspaniałości dzieło, nagroda Krwie i męki Chryſtusowey, nasycenie wszyſtkich żądz serca ludzkiego, i nad to wszyſtko coś większego.

II. Widzieć Boga oczèwiście tak, jako jeſt w swojey chwale, kochać ſię w nim bez miary, mieć Boga bez bojaźni utraty onego, być uczeſtnikiem ſzczęśliwości Boga samego; ten jeſt cel i koniec nadziei mojey! Już tylko podobno kilka dni pielgrzymowania mojego na tym świecie, po których będę ſię na wieki cieszył z tym, którego kocha dusza moja.

III. Mało nam na tym należy, gdzie na tym padole żyjąc zo-

ſtajemy, bylebyśmy z Chryſtusem P. i Matką jego Nayśw: na wieki mieſzkali! Czy mogę ſłuſznie utyſkować. kiedy dla szczęśliwości nieſkończoney trochę przycierpię? Męczennicy SS. krwią ſię Nieba dokupowali, a przecie po wylaniu krwie swojey rozumieli, że ſię im Niebo darmo doſtało. O ſzczęśliwa wieczności, gdyby cię ludzie poznać mogli!

Wzbudź w ſobie gorące pragnienie widzenia Boga, a wzgardź ziemią patrząc na Niebo: Gdybyś miał na dobrey pamięci Niebo, niczemubyś ſię nie dziwował, i niczego nie chciał na tym świecie.

Satiabor, cum apparuerit gloria tua. *Pſal:* 16.

Na ten czas będę nasycony, gdy obaczę Boga mego w chwale swojey.

Siła-

Si labor terret, merces invitet.
S. Bern:

Jeżeli ſię pracy wzdrygamy, pomniąc na zapłatę, ſerca ſobie dodawać mamy.

IX. DNIA.

O Przytomności Boſkiey.

I. PAn Bóg patrzy teraz na mnie tak, jakobym sam tylko był na świecie; a co większa: jeſt we mnie jak oko jakie, nieſkończenie oświecające, które pogląda po mnie, i nic przed nim utaić nie mogę. Widzi mię tymże wzrokiem, którym ſiebie przenika, i tak pilno na mię patrzy, jakoby sam ſiebie zapomniawszy, o niczym nie myślił, tylko aby poznał, co ſię we mnie wlewa i zawiera.

II. Więkſzy to mnie wſtyd, że P. Bóg widzi grzechy moje, aniżeli gdyby cały świat na nie

patrzał: czy chciałbyś popełnić przed proſtym człowiekiem, co w obecności Króla wszyſtkich Królów popełniasz? O ciężka ślepota! Obawiać ſię tak barzo oczu ludzkich a tak mało dbać o Oczy Boſkie!

III. Wſzyſtkie ciemności nocne nie są tak gęſte, żeby nas mogły zaſłonić przed tą świątłością, by naydalſze i naygłębsze puſtynie napełnione są Majeſtatem Boſkim; lubo ſię kto od konwersacyi i oczu ludzkich odłączy, wszędzie, gdziekolwiek ſię obróci, Boga znaydzie.

Poſtaw ſię w obecności Boſkiey, a obacz, jeżeli w tobie czego niemasz, coby ſię oczom Boſkim nie podobało; ſtaray ſię, żebyś zawsze miał P. Boga przed oczéma, gdyż ten ſposób ſkuteczny jeſt do ſtrzeżenia ſię wszyſtkich grzechów.

chòw, P. Bòg mię widzi. To ſamo uhamować może człowieka w upale i porywczości namiętności własnych.

Omnia nuda & aperta ſunt oculis ejus. *Heb: 4.*

Wſzyſtkie rzeczy jawne i odkryte są przed Bogiem.

Si peccare vis, quære ubi non te videat DEUS, & fac quod vis. *S. Auguſt:*

Jeżeli chcesz grzeſzyć, szukay ſobie takiego mieyſca, gdzieby cię P. Bòg nie widział; a tam czyń, coć ſię będzie podobało.

X. DNIA.

O ſtaraniu koło zbawienia ſwego.

I. STaranie koło zbawienia właſnego jeſt jedyna ſprawa człowieka; oſtatek za nic ma być poczytany. Znaczne dzieła Xiążąt i Kròlòw, intrygi Dworſkie, woyny, Poselſtwa znako-

znakomite, &c. wszyſtko to ſą zabawki i fraſzki dziecinne. Jedynie potrzebna rzecz jeſt, Pana Boga kochać, a zbawić duſzę swoję. Wſzyſtko dobro, wſzelka doſkonałość i ſzczęście człowieka na tym zawiſło. Muſiał ten rozum ſtracić i nie być człowiekiem, kto zaniedbywa rzeczy tak wielkiey i tak poważney; którey przypadek niepewny, a zguba nienagrodzona. Co za ślepota i głupſtwo, myślić o życiu, a nie myślić o dobrym życiu. Tak ſię barzo ſtarać o poſtanowienie szczęścia ſwego na ziemi, a tak mało myślić o zbawieniu swoim. Cóż pomoże człowiekowi pozyſkać cały świat, jeżeli zgubi ſamego ſiebie.

II. Wſzyſtkie ſtworzenia nie dla czego inszego są ſtworzone,

ne, tylko dla zbawienia naszego, i nic po nich, gdy ich nie zażywamy do tego końca: dla tego, ſkoro tylko który człowiek przeſtaje pracować koło zbawienia swego, nie miałoby mu ſłońce świecić, Niebiosa miałyby ſię zaſtanowić, ziemia nie miałaby nic rodzić dla niego, Aniołowie mieliby go odſtąpić, jednym ſłowem, miałby ſię taki człowiek wniwecz obrócić; niegodzien bowiem życia, nie żyjąc dla Boga.

III. A przecie większa część ludzi na nic mniey nie pamięta, jako na zbawienie własne, o wszyſtkim myślą, krom tego, jako zbawić duszę swoję; na wszyſtkich rzeczach chcą zyſkać; jeżeli kto ma pieniądze, trzeba je dać na interes; ma kto rolą, trzeba ją zorać i do-

brze

brze zaſiać; ma kto majętność, trzeba intraty podwyższyć; naymnieyszey szkody żałują, oprócz tey, którey trudno powetować. Zeby ciału wygodzić, wszyſtkiego jeſt doſtatkiem; dla duszy nic niemasz. Zdałoby ſię komu patrząc na nasze życie, że duſza nasza nie należy do nás, że to jeſt duſza głównego nieprzyjaciela naſzego; że to jeſt dusza beſtyi jakiey; abo raczey, że jey nie mamy: a jeżeli mamy, tedy na to ją chowamy, żebyśmy ją ſtracili. *Weź mocne przedſięwzięcie zbawić duszę twoję, a naśladuy w tym pobożnego Papieża BENEDYKTA XII. którego gdy proſił Król jeden o rzecz nieſłuſzną, odpowiedział: że gdybym miał dwie dusze, odważyłbym jednę dla Króla; ale że jednę tylko*

mam,

mam, niechcę jey zgubić. (Luc: 10.
Porro unum est necessarium.
W ostatku jedna tylko rzecz potrzebna jest.
Ubi salutis damnum est, illic utiquè jam lucrum nullum est. *S. Euch:*
Nie trzeba się tam żadnego zysku spodziewać, gdzie jest zguba zbawienia naszego.

XI. DNIA.

O Brzydzeniu się grzechem.

I. O Jak wielka strata. Boga utracić! Ludzie nieszczęśliwemi się być mniemają, gdy stracą majętność przez prawo, w długach, abo innym jakim sposobem; cóżby tedy mieli rozumieć, kiedy dobra nieskończone tak marnie tracą! Nieszcześliwa ta dusza, ktòra Boga traci dla grzechu jednego, lecz daleko nieszczęśliwsza ta,
ktòra

która za nic sobie waży ſtratę Boga swojego!

II. O grzechu! Jakoś powſzechny miedzy ludźmi, a przecię nieznajomy ludziom; grając, żartując, ſtać ſię godnym przeklęctwa Boſkiego, o nieszczęsne igrzyſko! O opłakany żarcie! Bóg który jeſt samą miłością, nienawidzi nieſkończonym sposobem grzesznika. Nienawidzieć trochę, jeſt to chcieć źle komu trochę; nienawidzieć na śmierć, jeſt to życzyć komu śmierci, ale nienawidzieć nieſkończonym spoſobem, tego pojąć niepodobna. Czego ſię bojemy, jeżeli ſię też tak ſtraszney nienawiści Boſkiey nie lękamy!

III. Prawda, że ſtraszny widok Boga umierającego na górze Kalwaryiſkiey, lecz daleko okro-

okropnieyszy duszy w grzechu śmiertelnym zostaiącey; Chrystus P. dla tego umarł na Krzyżu, żeby grzech wygładził z tego świata; i dla tego więcey się brzydzi grzechem jednym, niżeli śmiercią nayokrutnieyszą.

Wzbudź w sobie prawdziwy żal za grzechy twoje; choćbyś wszystko zgubił, byleś łaski Bożey dochował, niemasz czego płakać; sama abowiem łaska Boża po łzach wylanych przywrócona bywa.

Quem fructum habuistis in illis, in quib9 nunc erubescitis? *Rom: 6.*

Na co się wam przydały grzechy wasze, z ktòrych nic nie macie, krom wstydu?

Væ animæ audaci, quæ speravit, si à te recessisset, se aliquid melio habituram. *S. Aug:*

Biada

Biada duszy lekkomyślney, ktòra rozumie, że znaydzie co lepszego nad ciebie (Boże mòy) gdy się od ciebie odłączy.

XII. DNIA.

O Pokucie.

I. *CZyńcie pokutę a wierzcie Ewanjeliy, mòwi Zbawiciel.* Obiedwie te rzeczy pospołu kładzie, żeby nauczył, iż ostrości pokuty S. nierozdzielne są od życia Chrześciańskiego. Chrystus P. przez wszystek czas życia swego śmiertelnego był Bogiem pokutującym; wszystkie jego myśli na tym były, jakoby ubłagać sprawiedliwość Boską za grzechy nasze. I my tedy za przykładem jego powinniśmy być pokutującemi. Jeżeli S. nad Swiętemi pościł, płakał, &c. cóż nie maią czynić ci, ktorzy są pełni zbrodni i grzechów szkaradnych. II.

II. Grzech każdy muſi być karany abo przez tego, który go popełnił, abo też przez tego, przeciwko komu jeſt popełniony: ieżeli ſię grzesznicy sami karać nie będą, póki żyią na tym świecie, sprawiedliwość Boſka karać ich będzie na drugim na wieki: Grzechy, które zmazane nie będą łzami prawdziwey pokuty, karane będą ogniem piekielnym. A czy nie lepieyże płakać kilka dni, a niżeli gorzeć na wieki?

III. Do ubłagania Maieſtatu Boſkiego, nie dosyć upaść na kolana przed Spowiednikiem, posypać sobie głowę popielcem, i odziać ciało ſwoie włoſiennicą, ieżeli nie masz prawdziwego żalu za grzechy twoie, ieżeli ſię cale nie odrzekaſz owey konwersacyi grzecho-

wey; owego zyſku nieſłuſznego, &c. nie pokutuiesz, ale żartuiesz z Pana Boga, Pacierze, Jałmużny, Poſty, wszyſtkie umartwienia ciała, są to rzeczy powierzchowne pokuty S; rozbrat z grzechem, to prawdziwa pokuta.

Proś P. Boga, żebyć przebaczył, żeś dotąd prowadził żywot twòy przeciwny Ewangelyi, a oraz proś go, abyć dał łaſkę, żebyś mògł żyć tak, jak żyli pierwſi Chrześcianie, ktòrzy oſtro za grzechy swoje pokutowali.

Niſi pœnitentiam egeritis, omnes ſimul peribitis. *Luc:* 13. *Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy jednako poginiecie.*

Pœnitentibꝰ dico, quid prodeſt, quia humiliamini, ſi non mutamini. *S. Aug:*

Poku-

Pokutującym mòwię: na co ſię wam przyda, ziemię czołem bić, ieśli nie wymyślicie, jakby lepiey żyć.

XIII. DNIA.

O Nieodwłòcznym nawròceniu ſię do Boga.

I. NAzbyt zwłaczam oddania ſiebie ſamego P. Bogu: tak sobie poſtępuię, iakobym ſię chciał wyſliznąć z ręku Boſkich: abo to co złego iemu należeć? Czyli wſtyd iaki, zawſtydzenia godne poniechać poſtępki; czy możemy mówić, że to nazbyt prędko zakochać ſię w nieſkończoney piękności? Jutro, iutro. Czemuż nie dziś? Czemu nie tey godziny? Czy łatwieysze będą iutro do rozerwania pęta moie? Czy upuści co twardości ſwoiey ſerce moie? Nie zaprawdę. Czas, którym wszyſtkie rzeczy wątleią i ſłabieią,

umacnia złe nałogi: odkładaiąc lekarstwa, choroby nieuleczonemi się staią.

II. Cóż nam zawaliło drogę, że nie idziemy za głosem, który nas wzywa do pokuty? Czego się strachamy? Cięszko żywot odmienić, prawda, że przycięży: ale na co się nie ma odważyć Chrześcianin, który wyznawa Boga ukrzyżowanego, a wygląda i spodziewa się Królestwa Niebieskiego? Jeżeli się czego obawiać mamy, tedy pewnie nie pokuty, ale wzgardy tak wielu łask, które nam Pan Bóg posyła.

III. Odkładać pokutę: przyszły czas czy iest w ręku moich? Prawda, że P. Bóg czeka na mnie, Pismo S. wyraźnie o tym świadczy: ale nie ma nic o tym, jak długo ia będę żył.

Ten,

Ten, który przyobiecał odpuścić grzechy pokutuiącym, nie obiecał iutrzeyszego dnia grzeszącym. Może być, że będę miał czas do pokuty: może też być, że mi go nie stanie. Czy nie głupstwo to stanowić zbawienie duszy swoiey na tym wątpliwym słówku; może być.

Rozważ sobie. jak wiele czasu upłynęło, jako odkładasz nawrócić się do Boga: a pot niech wynika na czele twoim, pamiętając w jakim niebeśpieczeństwie zostajesz.

Dixi, nunc cœpi. *Psal:* 79.
Odważyłem się, teraz też zacznę wiernie służyć P. Bogu.

Nulla satis magna securitas, ubi periclitatur æternitas. *S. Greg:*
Nie może się nikt nazbyt upewnić, kędy idzie o wieczność.

XIV. DNIA.

O Respektach ludzkich.

I. LUdzie o mnie gadaią; niech gadaią; rozmowy głupich czy maią być przeszkodą, żebyś się rozumem nie rządził? Ale co ludzie rzekną? Rzekną, że się barziey P. Boga boisz, niżeli ludzi: nawet ci, którzy się cale na rozpustę udali, będą cię szanować, i mówić miedzy sobą, że dobrze czynisz: a w ostatku, nie wieleć na tym należy, co ludzie mówią; byleś ty dosyć czynił powinności swoiey, a P. Bóg był kontent z spraw twoich.

II. O iak wielka hańba wstydzić się Ewangelii! Za honor sobie maią ludzie nosić znak Króla abo Xiążęcia iakiego, a wstydzą się znaku JEZUSA Ukrzyżowanego. Nie masz tak liche-

lichego rzemieślnika na świecie, któryby rzemiosła swego jawnie nie odprawował, a Chrześcianie nię śmieią pokazać się być Chrześcianinami. Syn Boży wstydzić się będzie tego przed Oycem swoim, któ ry się iego wstydzi przed ludźmi.

III. Aboli ma co Chrystus P. w sobie sromotnego? Czyli Imie jego jest niegodne czci i poszanowania? Czyli to rzecz jest nieuczciwa, naśladować nauki i przykładòw jego? Nie wstydzisz się być wszetecznym, być bluźniercą &c. i owszem chlubisz się z tego, a wstydzisz się być dobrym Chrześcianinem, P. Boga się bojącym? Niech kto, co chce mówi: to rzecz pewna; że ten naygodnieyszy chwały, kto P. Bogu naywier-

niey służy, i mocno się stara, żeby go jak naydoskonaley chwalił.

Pytay się sam siebie, jeżeli się nie lękasz jak straszydła iakiego obmówek świata tego, jeżelić to nie iest przeszkodą do dosyć uczynienia wszystkim powinnościom życia Chrześciańskiego:

Non erubesco Evangelium: *Rom: 5.*

Nie wstydzę się Ewanjeliy.

Quid times fronti tuæ, quam signô Crucis armâsti. *S. Aug:*

Niemasz się czego obawiać abo wstydzić, uzbroiwszy czoło swoje znakiem Krzyża S.

XV. DNIA.

O Niedowierzaniu samemu sobie.

I. NIe trzeba się niczego człowiekowi tak obawiać, jako siebie samego: jego własna słabość więcey mu strachu ma doda-

dodawać, a niżeli wszystkie mocy piekielne; jednym słowkiem, jednym westchnieniem, jednym weyrzeniem obalić go może. Adam zgrzeszył, Salomon zapomniał Boga, Swięty Piotr zaprzał się Chrystusa Pana, w cóż się obròcą trzciny, kiedy naymnieyszy wiatr cedry wywraca.

II. Częstokroć się przytrafia, iż człowiek zwyciężonym zostaje, lubo nikt na niego nie bije: afekty, namiętności i zmysły nasze zmawiają się co godzina na nas, serce własne każdego z nas jest naszym naywiększym nieprzyjacielem. Ci, którzy umrzeć za wiarę nie mogli pod czas prześladowania Kościoła Bożego, udali się na pusztą; gdzie po zwyciężonych Tyranach,] i samych na-

 wet

wet czartach, zwyciężeni zostali od własnych pożądliwości, strzeż się tedy bratać sam z sobą.

III. Naywiększi Swięci w strachu byli, myśląc w jakimby stanie dusza ich była przed Bogiem. Słychać było nie raz Pustelników na pokucie żyjących, jak wzdychali w godzinę śmierci, wyglądając sprawiedliwego sądu Boskiego, a nie wiedząc, czymby byli przed Bogiem, i gdzieby się dostać mieli: w jednym momencie, może się kto stać z przeznaczonego do Nieba, skazanym do piekła.

Mów z S. Filipem Neryuszem. Panie strzeż się mnie dnia dzisieyszego; abowiem nie omylnie cię zdradzę, jeżeli mię odstąpisz, i przy woli właśney zostawisz.

Postrze-

Postrzegay okazyi, w którychbyś mógł upaść: a pomniy na to, iż takie są nayniebeśpiecznieysze, gdzie się zda, że niemasz czego się obawiać.

Qui se existimat stare, videat, ne cadat. 1. *Cor:* 10.

Ten, który mniema, że dobrze stoi na nogach, niech patrzy, żeby się nie obalił.

Quamvis in tuto, noli esse securus. *S. Bernar:*

Luboś jest na mieyscu beśpiecznym, nie rozumiey się być ubeśpieczonym.

XVI. DNIA.

O Szafowaniu łask Bożych.

1. I Jedney łaski od Boga nie mamy, ktoreyby Chrystus Pan nie opłacił krwią swoją, i nie uprosił dla nas u Oyca swojego, kiedy na Krzyżu konał: wybić sobie z głowy myśl dobrą

brą z Nieba zesłaną, zatłumić natchnienie pobudzające do dobrego, nic to nie jest inszego; tylko podeptać Krew Chrystusową, i wniwecz obracać pożytek męki i śmierci jego.

II. Winniśmy Panu Bogu nie tylko za te łaski, któreśmy od niego odebrali, ale też i owe, które nam dać miał wolą, gdybyśmy im byli drogi nie zagrodzili. Gdy słońce świeci, a my okiennice zawieramy, niemniey dla tego słońcu obowiązanemi być powinniśmy za światło, ponieważ w naszey mocy było zażyć onego.

III. Już to podobno dwadzieścia lat, jakoć P. Bóg do serca podaje niektòre rzeczy, a ty odważyć się na nie nie chcesz: być tak długo w szkole Ducha Swiętego, a niczego się niena-

nienauczyć, być tak częſto wabionym, upominanym, ſtraſzonym, a nic nie czynić? Pomniymy na to, iż ſię nikt nie ſkryje przed Panem Bogiem, gdy trzeba będzie wracać powierzone sobie ſkarby; jeżeli nas teraz nie przymuſza do wypłacenia długów naſzych, pewnie znaczney prowizyi, abo interesſu będzie ſię u nas czasu swego upominał. A w oſtatku wiedz to, iż pewna miarka jeſt łaſk i grzechów: którą gdy kto przebierze, Pan Bòg go cale odſtępuje.

Podziękuy Duchowi S. za wſzyſtkie łaſki, ktòremi cię obdarzył. Proś, żebyć odpuścił, żeś je nie zawsze wiernie przyimował do serca twego. Poſłuchay, coć teraz mòwi, a bòy ſię, żeby cię nie odſtąpił, jeżeli go ſłuchać nie będziesz.

Cui

Cui multùm datum eſt, multùm requiretur ab eo. *Luc: 12.*
Komu ſiła powierzono: u tego ſiła ſię też upominać będą.
Gratiam sequitur judicium. *S. Baſil:*
Za łaſką ſąd idzie w też tropy.

XVII. DNIA.

O Szafowaniu czasem.

I. ZGuba czaſu miedzy naywiększemi tego świata ſtratami poczytać ſię może: żywot nasz tak jeſt krótki, wszyſtkie minuty tak drogie; a przecie tak żyjemy, jakoby ſię ten żywot nie miał nigdy ſkończyć, abo jakobyśmy nic nie mieli do czynienia na tym świecie.

II. O Boże móy, gdyby człowiek potępiony jeden tylko miał moment z tych, co ja tracę, jakby nim umiał dobrze szafować! Każdego momentu życia

życia mego mogę sobie zaſłużyć na Niebo: żadney okazyi niezaniedbywamy do ucieszenia ſię abo zbogacenia; a prawie co godzina mimo ſię puſzczamy okazyi do zbawienia duszy naszey ſłużące.

III. Dzień, ktòregośmy naywięcey w sprawach naszych pracowali, nię jeſt ten, ktòregośmy naywięcey wſkòrali: lecz ten, gdzieśmy naywięcey zaſług u Pana Boga nabyli, i Majeſtat jego ukontentowali. Staray ſię o to, żebyś, ile razy cię spytają, co robisz? Mògł odpowiedzieć: pracuję dla Boga i zbawienia właſnego.

Odnòw rezolucye i przedſięwzięcia dawne ſłużenia P. Bogu, a wbiy sobie dobrze w pamięć, iż czas, ktòrego nie trawiemy na ſłużbie Bożey, traciemy.

Nemi-

Nemini dedit ſpatium peccandi. *Eccl:* 15.
Nie dał P. Bòg nikomu czasu do grzeszenia.

Vacat tibi, ut Philoſophus ſis; non vacat, ut Chriſtianus ſis. *S. Paulinus.*
Zbywać czaſu, żebyś był Filozofem, a nie ſtajeć go, żebyś był Chrześcianinem?

XVIII. DNIA.

O Używaniu Sakramentów SS.

I. SAkramenta Swięte ſą to kanały, któremi płynie do nas Krew i zaſługi Jezuſa Chryſtuſa, są to źrzódła łaſk Bożych co naypotrzebnieyszych do zbawienia naszego: kiedy ich kto źle używa, przyczyną jeſt, że zaſługi Chryſtusowe ſkutku żadnego nie biorą; a zatym zbawienie duszy swojey w wielkie wprawia niebeśpieczeńſtwa.

II.

II. Zle używać Sakramentów, nic inszego nie jeſt, tylko być przeſzkodą ſkutku Sakramentalnego; co sprawujemy, gdy zmazanym sumnieuiem one przyimujemy. O jak ſłuſznie mamy ſię obawiać! Tak wielu Spowiedzi a tak mało poprawy, tak częſto przyimować pokarm Niebieſki, a zawsze prowadzić żywot świecki! Chrześcianin, który raz do ſtołu Bożego godnie przyſtąpił, tym ſamym nabył ſił doſtatecznych do wytrzymania męczeńſtwa. A ty co o twoich ſiłach trzymasz?

III. Lecz tego ſię naybarziey bać mamy, iż przyimuiąc Ciało i Krew Pańſką i bez prawdziwego żalu za grzechy nasze, połykamy oſądzenie naſze według ſłów Pawła S; jakoby kładziemy w ſię potępienia własne.

Ale

Ale cóż dopiero kiedy trzeb
będzie nagradzać Krew Chry
ſtuſową tak wiele razy zprofo
nowaną i zgwałconą, przy nie
godnym i świętokradzkim przy
ſtępowaniu do ſtołu Bożego
Pomyśl ſobie, czego twoim ſpo
wiedziom i Kommuniom nie do
ſtaje, a naśladuy onę duszę po
bożną, która tak zawsze przy
ſtępowała do Sakramentów, ja
koby miała zaraz odſtąpiwszy
od nich, umrzeć.

Probet ſe ipſum homo. 1. *Cor:* 11.
Niech człowiek ſam ſiebie do
świadcza.

Sunt Chriſtiani mali, qui vo-
cantur fideles, & non sunt: in
quibus Sacramenta Chriſti pati-
untur injuriam. *S. Aug:*
Znaydują ſię źli Chrześcianie,
których wiernemi zowią, ale nie-
ſłuſznie: abowiem Sakramentom
SS. bezprawie czynią.

XIX. DNIA.

O Mszy Swiętey.

I. MSza Swięta nic inſzego nie jeſt, tylko wyrażeniem i odnowieniem Ofiary krzyżowey: codzień ſię w Kościołach odprawuje, co ſię raz na gòrze Kalwaryiſkiey ſtało. Nie możemy P. Bogu nic milszego uczynić, jako kiedy Mſzy Swiętey z nabożeńſtwem ſłuchamy; żebyśmy jey zaś ſłuchali tak, jako przynależy dobremu Chrześcianinowi; mamy łączyć intencye nasze z intencyami Kapłańſkiemi, i ofiarować Syna Bożego Oycowi jego; raczey mamy łączyć ſerce naſze z Sercem Chryſtuſowym; i ofiarować oboje P. Bogu.

II. Co godzina P. Boga obrażamy i zaſługujemy grzechami naszemi na karanie wiekuiſte.

Jakoż tedy dosyć uczyniemy ſprawiedliwości Boſkiey; jeżeli jey ofiarować nie będziemy męki Zbawiciela naszego, w nagrodę mąk na ktòreśmy zarobili: wszyſtkie oſtrości pokutujących, wſzyſtkie bole Męczenników, wſzyſtkie żale ludzi nędznych i utrapionych nie mogą naymnieyszey części długu naszego wypłacić bez ofiary Krzyżowey: ktòrey zaſługi udzielone nam bywają przez Mſzą S.

III. Wielkie to podobieńſtwo, żeby P. Bòg niecierpiał tak wiele grzechòw na świecie, gdyby nie widział w pośrzòd Miaſt nayrospuſtnieyszych Syna swego ofiarowanego na Ołtarzach: patrząc na tę ulubioną ofiarę, hamuje podnieſioną rękę sprawiedliwości swojey na

Kara-

karanie nasze: jeżeli grzechy nasze wołają o pomſtę, Krew Jezusa Chryſtuſa woła o miłoſierdzie. Oddaymy pokłon Synowi Bożemu w poſtaci ofiary zoſtającemu, a częſto mu ſię prezentuymy z ukłonem naszym przed Ołtarzem.

Jaki to wſtyd, tak Chryſtusowi P, jako i nam, że tak częſto ſam tylko w Kościele przemieſzkiwa; i Pałac jego puſtkami ſtoi: na ten czas, kiedy Pałace Xiążąt i Królów pełne Dworzanów: Poſtanów sobie, co dzień Mſzy S. ſłuchać, a ſłuchać z taką uczciwością, jakiey godzien Przenayśw: Sakrament: i dla tego tak wchodź do Kościoła, jakobyś wſtępował na gòrę Kalwaryiſką patrząc na śmierć Chryſtuſowę.

In omni loco ſacrificatur & offertur nomini meo oblatio munda. *Mach:* 1.

Na

Na każdym mieyscu ofiarują mi ofiarę czystą i świętą.

Tunc verè pro nobis erit hostia DEO, cum nosmetipsos hostiam fecerimus. *S. Greg: Na ten czas Chrystus prawdziwą będzie ofiarą za nas, kiedy my sami ofiarę z siebie uczyniemy.*

XX. DNIA.

O Jałmużnie.

I. O Jokośmy siła powinni Chrystusowi P, że nam dał sposòb dobrze czynienia sobie; zostawiwszy nam ubogich na swoim mieyscu! Dla tego przemieszkiwa w Przenayśw: Sakramencie; żebyśmy mu ukłony nasze oddawali, i onego na pokarm dusz naszych przyimowali: w ubogich zas dla tego się znayduje, żeby nas powabił do ulitowania, i był nakarmionym od prawowiernych.

nych. Szczęśliwy ten człowiek, ktòry hoynie daje jałmużnę Chryſtusowi Panu, ale òw nieszczęśliwy; ktòry mu jey żałuje: ſam rękami ſwemi zwykłeś karmić pieſka twego, a ſtarania żadnego nie masz koło Chryſtusa z głodu umierającego. O jak wielka niesprawiedliwość, jak srogie okrucieńſtwo.

II. Gdy co Panom wielkim dajemy, rzadko kiedy na co ſię przyda: gdy co Bogu, zawsze pożytek z tego odnoſiemy. Zwykł bowiem P. Bòg płacić lichwę z tego, co mu dajemy zawſze hoynie, i za naymnieyſzy kieliſzek wody zimney. Dla gry, rozrzutności i zbytkòw, do wielkiego ubòſtwa wiele Domòw przyszło: dla jałmużny żaden: i owszem jeſt to osobliwa

bliwa sztuka do nabycia dostatków, ubogim udzielać.

III. Ludzie na Sądzie Pańskim sądzeni będą z Jałmużny: cóż na ten czas odpowie, tak wiele bogaczów złych i niesprawiedliwych, kiedy się ubodzy na nich skarzyć będą, kiedy sam Chrystus wyrzucać im będzie na oczy ich zatwardziałość, mówiąc im: Pódźcie przeklęci do ognia piekielnego: łaknąłem, a nie nakarmiliście mię, nagim był, nie odzieliście mię &c. Serce zakamiałe i ubogim nieużyte, wzgardzone jest i odrzucone od Boga. Dusza zaś miłością bliźniego pałająca, przeznaczona jest do Nieba. Co będzie mógł mówić przeciwko nam Sędzia nasz, kiedy obaczy na sobie suknie nasze, chleb nasz i pieniądze w rękach swoich. Nie trze-

trzeba się nam obawiać sądów sprawiedliwości Boskiey, byle sprawy naszey ubodzy bronili.

Rozważ sobie, jak się obchodzisz z ubogimi? Jeśli ich szanujesz jako członki Chrystusowe, jeżeli im dajesz to, cokolwiek powinieneś?

Fæneratur Dño, qui miseretur pauperis. *Proverb:* 19.

Ten, ktòry ma politowanie nad ubogim, P. Bogu daje na zysk.

Date omnibꝰ, ne cui non dederitis, ipse sit Christꝰ. *S Aug:*

Dawaycie Jałmużnę wszystkim, ktòrzy was o nię proszą, żeby ten, ktòremu jey żałujecie, nie był Chrystꝰ P. w osobie odrzuconego.

XXI. DNIA.

O Złym i dobrym przykładzie.

I. ZŁy przykład więcey ludzi potępił, niżeli wszyscy SS. zbawić mogli: gdyby otworzo-

D no

no piekło, ledwieby się jedna duſza znalazła; ktòraby nie narzekała, że dla owey, abo owego jeſt potępiona: o jaki rachunek z tego Panu Bogu! Mamy Przykazanie, abyśmy się kochali w naszych nieprzyjaciołach: na cóż tedy gubiemy dusze, ktòre nam nic nie zawiniły? Człowiek, ktòry jeſt tak nieszczęśliwy i bezbożny, że gubi i zatraca dusze Krwią Chryſtuſa P, odkupione, bliſki jeſt wiecznego potępienia: czego się ſpodziewać mamy od Chryſtuſa P. wydarſzy mu z rąk to, czego tak drogo nabył.

II. O Rodzice! Ktòrzy po Chrześciańſku nie żyjecie, lepieyby było dzieciom waſzym żeby na świecie nie poſtały, aniżeli, że się z was porodziły. Daliście im żywot, ale nie dla

czego

czego inszego, tylko żebyście ich zabili na duszy na wieki: kiedy się u was upominać będą Nieba na sądzie Pańskim, cóż im odpowiecie?

III. Wdzieymy na się Chrystusa P, jako nas naucza Paweł S: niech każdy w nas widzi Ducha Chrystusowego, obyczaje i cnoty jego; aby ktokolwiek weyrzy na nas, mógł sobie zaraz przypomnieć Chrystusa. Niemniey pomaga ludziom do zbawienia ten, co dobrze żyje, jako i ów, co źle, do potępienia.

Obacz, jeżeli nic nie czynisz, coby gorszyło bliźniego twego, a proś Pana Boga o odpuszczenie grzechów cudzych, których byłeś przyczyną, czy nie dość nam dźwigać grzechy nasze, nie okładając się cudzemi?

Væ homini, per quem ſcandalum venit. *Math*: 18.

Biada temu człowiekowi, ktòry drugich gorszy.

Pro tantis reus, quantos secum traxerit in reatum. *Salvianus.*

Jak wiele kto złym przykładem swoim ludzi zgorszył, za tak wiele odpowiadać będzie.

XXII. DNIA.

O Cierpieniu.

I. NIe jeſteśmy Chrześcianami abyśmy mieli we wszyſtkim opływać, i żyć w roſkoszach; nie trzeba było Wiary Chrześciańſkiey dla tego: zoſtawić tylko było świat, jako był przed tym, kiedy ludzie namiętnościom własnym i fantazyom hołdowali. Zywot Chrześcianina, jeſt to żywot ukrzyżowany.

II. Co

II. Co mòwi Ewangelia, *Błogosławieni ci, co płaczą. _ Biada wam Bogaczom, ktòrzy zażywacie pociech na tym świecie.*

Ta jest nauka i mowa Ducha S: lecz zda się, jakoby ta mowa temi czasy zgrubiała i niepojęta była, ktòrą w Indyach tylko rozumieją, gdzie prawowierni do Męczeńskiey ubiegają się Korony. Wymazać potrzeba Artykuł o cierpieniu z Ewangeliy naszey. A czy wierzemy, że szczęśliwość w płaczu zawisła? i że bogacze są nieszczęśliwi? a przecie to jest Artykuł wiary: ktòry nie mniey potrzeba wierzać, aby był zbawionym: jako i òw o Tròycy S, abo Wcieleniu Syna Bożego.

III. Trzeba było Synowi Bożemu wprzòd umrzeć, i tak wniść do chwały swojey: ża-

den z Swiętych nie wszedł do Nieba inſzą drogą, tylko przez utrapienia. A my rozumiemy, że darmo otrzymamy, co z taką pracą przyszło Synowi Bożemu; i Swiętym jego? Krzyż jeſt podziałem i znakiem do Nieba przeznaczonych: człowiek zaś, ktòry nic nie cierpi i cierpieć nie chce; noſi na sobie cechę przyszłego potępienia. Potrzeba koniecznie cierpieć, abo na tym świecie, abo na drugim.

Odday ukłon Chryſtuſowi Ukrzyżowanemu, a proś go o uczeſtnictwo na tym świecie życia jego utrapionęgo; abyś mògł na drugim być uczeſtnikiem życia jego chwalebnego.

Qui non bajulat crucem suam, non eſt me dign9, *Luc: 14.* *Ten, który Krzyża ſwego nie noſi, nie ieſt mnie godzien.* Pude-

Pudeat sub spinoso capite membrum fieri delicatum. *S. Bern:*

Niech ſię wſtydzi ten, co w roſkoszach żywot swòy wiedzie, będąc członkiem głowy ciernięm ukoronowaney.

XXIII. DNIA.

O Stosowaniu ſię do woli Bożey.

I. NAywiękſze ſzczęście ſtworzenia rozumnego, to jeſt, chcieć co chce Stworzyciel jego: i na tym właśnie zawiſła prawdziwa świątobliwość. Swięci w Niebie nie z inszey przyczyny są Swiętemi, tylko że ich wola zupełnie ſtosuje ſię do woli Bożey: choćbyś nie wiem jakie cnoty miał, jeżeli tey nie maſz; życia prawdziwie pobożnego nie prowadzisz.

II. Człowiek, ktòry nie kontentſz tego, co Bòg chce, przywła-

właszcza sobie poniekąd zwierzchność Boſką: chcieć, żeby rzeczy na świecie inaczey szły niżeli idą, jeſt to chcieć, żeby Bóg nie był Panem świata tego: Cokolwiek ſię z nam dzieje, jego sporządzeniem ſię dzieje: A czy nieſłuſznaż przyjąć mile, co Mądrość nieſkończona ordynuje?

III. Nic mię nie potyka z sporządzenia Boſkiego, coby nie było na moje dobro; i choćby też P. Bòg i nòż wziął w rękę, aby mię nim przebił: pewien jeſtem, żeby ręką jego Swiętą serce kierowało; a to serce jeſt, ktòre ſię we mnie niewymównie kocha; niechcę tedy nic, tylko co on chce: nie będę więcey narzekał na gorąco abo na zimno, na ſtratę rzeczy jakiey, na chorobę &c: abo-

abowiem wszyſtkie te rzeczy mienią iſtność i naturę swoję, przez ręce Boſkie przechodząc; co świat zowie niepogodą, u- trapieniem, frasunkiem; jeſt zy- ſkiem, szczęściem i łaſką z Nie- ba zeſłaną: gdy kto uważa, że to z Opatrzności Boſkiey po- chodzi.

Wyrzecz ſię woli właſney, a proś P. Boga, aby wola jego zawſze ſię pełniła nad tobą.

Ita Pater, quia ſic fuit placitum ante te, *Math*: 11.

Nie przeczę temu Oycze móy; abowiem ta jeſt wola twoja.

Ille placet DEO, cui placet DEUS. *S. Augſt:*

Ten ſię Bogu podoba, ktòremu ſię wyroki Boſkie podobają.

XXIV.

XXIV. DNIA.

O Ufności w BOGU.

I. Człowiek zdrowia swego powierza Doktorowi, sprawy swojey Juryście, życia własnego (jeżeli wzroku nie ma) Chłopcu, a czasem i psu biednemu: a opierać się i zbraniać będziemy, żeby nami P. Bòg nie rządził i nie kierował?

III. Staranie Opatrzności Boskiey na tym świecie ściąga się nawet i na mrówki, i na komory: czegoż się tedy bać mają dusze na wyobrażenie Boskie stworzone, i Krwią Chrystusową odkupione? P. Bòg karmi i odziewa niewiernych, ktòrzy go nie znają; dobrodzieystwa swoje hoynie rozdaje miedzy niezbożnych, ktòrzy bluźnią Imię jego Swięte: a czegoż nie uczyni dla Chrześcian, ktòrzy go

go chwalą i miłują ſerdecznie?

III. Intereſſom naszym nierównie lepiey: że są w rękach Boſkich, a niżeli gdyby były w naszych własnych: ſpuśćmy ſię na Boga, wszak jeſt Oycem naszym i Matką pospołu. Miłość którą ma przeciwko dzieciom swoim, obowiązek jakiś kładzie na niego, żeby miał ſtaranie koło nich. Przyobiecał być obrońcą naszym, pewnie nam dotrzyma ſłowa swojego: wprzòd Niebo i ziemia zginą, a niżeliby P. Bóg miał dopuścić zginąć człowiekowi ufającemu w dobroci jego.

Roztrząśniy serce twoje, a obacz, jeżeli maſz taką ufność ku Bogu, jakiey godna dobroć jego i zaſługi Chryſtusowe?

DEUS meus es tu, in manibꝰ tuis ſortes meæ. *Pſal:* 30.

Tyś

Tyś jeſt Bòg mòy, ſzczęście moje w ręku twoich.

Projicete in eum, non ſe ſubtrahet, ut cadas. *S. Auguſt:* *Wesprzyi ſię bespiecznie na Bogu, nie umknieć ſię, żebyś ſię powalił.*

XXV. DNIA.

O Miłośći Bożey.

I. TAk ſię P. Bog w nas zakochał, że nam Syna swego jednego darował; i gdyby był miał co lepszego, nieomylnieby nas był z tym potkał. A czy nie drogoż to zakupiona miłość nasza, kiedy za nię tak wiele wyliczono? Dobroć pomierna, godna kochania; czemuż tedy dobroci nieſkończoney kochać nie mamy? Czy dla tego, że jeſt nieſkończona, przeſtaje być miłą i przyjemną?

II. BOG mi przykazuje, żebym

bym się w nim kochał: a czy cięszkież to przykazanie, kochać dobroć nieskończenie godną większey miłości? Rozkazuje mi, żebym się w nim kochał ze wszystkiego serca mojego, a czy siłaż to darować serce tak małe Bogu nieogarnionemu? Ale i to wiedzmy, że kto mówi, wszystko; nic sobie nie zostawuje: ktòrąkolwiek tedy część Bogu udzielę, jeżeli mu całego siebie nie dam, jeszczem mu długu nie wypłacił.

III. Gdyby się wieczność mogła skończyć, nie dosyćby piekła (według zdania samychże czartòw) do dostąpienia łaski, miłości Bożey, niemasz żadnego miedzy potępionemi, ktòryby się za szczęśliwego nie miał, gdyby po nieskończo-

nych wiekach, w ustawicznych mękach przepędzonych, mógł jeden akt uczynić miłości Bożey; a ja mogę kochać BOGA bez pracy, bylem sam chciał: gdy tedy mogę, a nie czynię, gorszego coś popełniam nad samo piekło.

Wyrzecz się wszelkiey inney miłości, krom miłości Boga Stwórcy swojego; a staray się wszystkiemi siłami, abyś go kochał nade wszystko.

Si charitatem non habuero, nihil sum. 5. Cor: 13.

Jeżeli miłości Bożey nie mam, za nic jestem.

Si amare pigebat; redamare non pigeat. S. Aug:

Jeżelić cięszko było kochać się w Bogu niżeli się w tobie zakochał, niech ci teraz lekko przychodzi, odebrawszy tak wiele znaków miłości jego. XXVI.

XXVI. DNIA.

O Miłości P. Chryſtusa.

I. Niemasz nic tak drogo kupionego na świecie, jako dusza moja, ponieważ żywot swóy Bóg dał za nię: zaſłużyłem był na piekło, czarci i wſzyſtkie ſtworzenia wołały o pomſtę za grzechy moje; lecz Chryſtus Pan nie oglądając ſię na te głosy, ſamego tylko serca ſwojego ſłuchał, które ſię za mną przyczyniało: i tak zmiłował ſię nade mną wylawszy do oſtatniey krople Krew swoję na odkupienie duszy mojey. Dla czego lubobym nie należał do BOGA Stworzyciela mojego, należałbym do Jezusa Odkupiciela mojego. Przynamniey tedy powinienem mu być wdzięczen tak wielkiego dobrodzieyſtwa; i jeżeli mu nie

oddaję żywota za żywot, miłość za miłość winienem mu wzajemnie.

II. Rzucę pſu kość ogryzioną, aliści on za to kocha ſię we mnie, łaſi ſię, pogląda na mię; Chryſtus Jezus daje mi łaſkę swoję, Krew swoję Przenaydroższą, zaſługi swoje, wszyſtkie ſkarby swoje, a tak to przyimuję, jakoby z powinności wszyſtko czynił dla mnie? Naucz ſię od beſtyi powinności twojey duſzo niewdzięczna i nie ludzka. Pies twóy niech będzie miſtrzem oraz i sędzią twoim, jeżeli jego przykład nie naprawi serca twego, gorszaś i nieczulsza niżeli beſtye nierozumne.

III. Tak ſkłonne mamy ſerce do kochania Przyjaciół naſzych, takeśmy wdzięczni uczyn-

czynności i dobrodzieystw od nich odebranych. I także dla samego tylko Chrystusa Pana kamienne i nie wdzięczne serce mieć będziemy? A któż z przyjaciół naszych umarł za nas na Krzyżu?

Proś Chrystusa P. samego, żebyś się mógł w nim kochać. gdyż tego bez łaski jego uczynić nie możesz.

Si quis non amat Dñum Jesum, sit anathema. 1. *Cor:* 16. *Kto się nie kocha w P. Jezusie, niech będzie przeklętym.*

Si totum me debeo pro me facto, quid addam pro refecto, & refecto hoc modo? *S. Bern:* *Jeżelim już powinien Bogu całego siebie za to, że mię stworzył: cóż mu dam za to, że mię odkupił, a odkupił sposobem tak wybornym?*

XXVII. DNIA.

O Miłości Bliźniego.

I. CZłowiek, który bliźniego nie kocha, nie może rzec prawdziwie, że BOGA miłuje: cokolwiek dobrego czyniemy, za nic to, jeżeli Braci nie kochamy. Męczeństwo nawet obrzydliwe jest przed Bogiem bez miłości bliźniego.

II. *To jest Przykazanie moje,* mówi Zbawiciel nasz, *ażebyście się kochali w sobie tak, jakom się ja w was kochał.* Luboby ludzie nie mieli nic w sobie godnego kochania, krom tego, że się w nich Pan Chrystus kocha, czy nie dosyćby było obowiązku na nas, żebyśmy się w nich serdecznie kochali: nazbyt musiemy być nieużytemi, jeżeli się nie kochamy w tych, których się tak barzo Pan Chrystus rozmiłował.

III. A

III. A czy kocham się tak we wszystkich ludziach, jako się Pan Chrystus we mnie kochał; to jest, tak dalece, żebym był gotów dać dostatki moje, i żywot własny dla ich zachowania? O jak rzadka teraz taka rezolucya! A przecie ta jest a nie insza Chrystusa Pana i wszystkich prawdziwych Chrześcian.

Wzbudź w sobie miłość przeciwko tym, w ktòrych się Zbawiciel tak barzo kocha, a postanòw sobie mocno nigdy nic nie czynić, coby było przeciwko miłości bliźniego.

Qui diligit proximum, legem implevit. *Rom:* 10.

Kto kocha bliźniego swego, wypełnił Przykazania Boże.

Dilectio sola discernit inter

filios DEI, & filios diaboli.
S. Aug:
Sama miłość rożnicę czyni miedzy Synami Bożemi, a synami czartowskiemi.

XXVIII. DNIA.

O Miłości nieprzyjacioł.

MIłość tak jest właściwa stanowi Chrześciańskiemu, że nawet i nieprzyjacioł naszych powinniśmy kochać. Chrystus P. dał nam tego przykład i Przykazanie. BOG Wszechmogący rozkazuje, a nam trudno się będzie zdało pełnić wolą jego? On odpuszcza śmierć swoję tym, ktorzy go krzyżowali, a my lekkiey krzywdy nie odpuściemy braci naszey?

II. Nie naydzie ta dusza miłosierdzia, ktora niechce odpuścić. Pan Bog nam odpuści tymże

tymże sposobem, jako i my drugim odpuszczamy. Chrześcianin, ktòry się myśli mścić; sam się potępia usty własnymi, ile razy mówi, *Oycze nasz*. Potrzeba koniecznie, żebyśmy się kochali w nieprzyjaciołach naszych, abo żebyśmy samych siebie nienawidzieli.

III. Kiedy się dway Chrześcianie nienawidzą i wadzą miedzy sobą, zdałoby się komu, że nie są jedney wiary; abowiem ktoby rzekł, że osoby, ktòre na się patrzyć nie mogą, a przecie do jednegoż Ołtarza chodzą, jednegoż pokarmu duchownego zażywają, wierzą, że jest Niebo, i spodziewają się być w nim pospołu na wieki? Nie godzi się nikogo mieć w nienawiści, okrom czartòw przeklętych: i samych to tylko

potępionych rzecz jeſt, mieć wzajemną nienawiść: nie masz znaku większego, że kto jeſt ſkazanym do piekła, jako kiedy nie chce odpuścić; duſza, ktora tę wadę ma do ſiebie, bliſko jeſt wiecznego potępienia.

Uklękniy przed Krucyfixem i roztrząśniy serce twoje, a jeżeli w nim poczujesz nienawiść jaką przeciwko komu, poczerpniy z Ran Chryſtusowych myśli pełnych miłości przeciwko każdemu.

Qui odit fratrem ſuum, homicida eſt. 1. *Joan:* 5.

Ten, ktory Brata ſwego nienawidzi, mężoboyca jeſt.

Vindicare vis Chriſtiane, nondum vindicatus eſt Chriſtus. *S. Auguſt:*

Mścić ſię myślisz będąc Chrześcianinem, a śmierć Chryſtusa P. (ktorey ty przyczyną jeſteś) jeszcze nie zemſzczona. XXIX.

XXIX. DNIA.

O Naśladowaniu Chryſtuſa P.

I. PIerwszy człowiek zginął, chcąc być podobnym Panu Bogu: wszyscy zaś inni ludzie nie mogą być inaczey zbawieni, tylko ſtając ſię podobnemi Synowi Bożemu. Chryſtus Pan ſtając ſię człowiekiem, ſtał ſię wizerunkiem naszym, abyśmy wyrażali na sobie podobieńſtwo jego: A ponieważ jeſt głową wszyſtkich przeznaczonych do Nieba; jeſt to znak przyszłego potępienia, nie być mu podobnym.

II. Tak ſię pilnie uczemy poſtępków świeckich, i tak wielką chciwością przeymujemy mody, abo obyczaje, które u drugich widziemy; a na życie Chryſtusa cale nie pamiętamy. Dworzanie zwykli ſię ćwiczyć

patrząc na swego Pana, Filozof jeden miał Uczniów, którzy go naśladowali w samych nawet przyrodzonych wyſtępkach: a my nigdy nie myślemy (jakby przynależało) o naśladowaniu Syna Bożego! Jaki to nam wſtyd, żeśmy jeſzcze i kroku nie uczynili w naśladowaniu onego: ale i jemu nie mnieysza hańba, iż idąc przed nami nie ma, ktoby szedł za nim.

III. Cóż rzeknę w dzień Sądu Bożego, kiedy mię będą examinować? Jeżelim podobien do wizerunku mojego: kiedy zarzucą życiu mojemu żywot Jezuſa Chryſtusa: nadętości mojey, pokorę jego; pieſzczotom moim, rany jego; popędliwości mojey, cichość i ſkromność Zbawiciela mojego.

Stra-

Straſzydło to jedno być Chrześcianinem, a nie żyć po Chrześciańſku; być ochrzczonym i oraz niewolnikiem czartowſkim, szczycić ſię znakiem Krzyża Swiętego; a ſłużyć światu i ciału! Potrzeba tedy koniecznie, żebym abo ſię odrzekł Chrztu i Chryſtusa Pana, abo naśladował żywot i cnoty jego. Zywot Chrześcianina nie jeſt nic inszego (ktoby go chciał dobrze opisać) tylko naśladowaniem Pana Chryſtusa.

Obacz, jeżeli jeſt w tobie podobieńſtwo jakie do Syna Bożego, i jeżeli patrząc na poſtępki twoje, mogą ludzie poznać, żeś jeſt Uczniem Chryſtusowym.

Magiſter, ſequar te, quòcunquè iêris. *Math:* 8.

Nauczycielu mòy, pòydę za tobą, gdziekolwiek ſię obròcisz.

Sine

Sine causa ſum Chriſtianus, ſi Chriſtum non ſequor. *S. Ber:* *Nadaremnie zowię ſię Chrześcianinem, jeżeli Chryſtusa nie naśladuję.*

XXX. DNIA.

O Nabożeńſtwie ku Nayświętszey Pannie.

I. TEn, który nie jeſt nabożnym ku Nayświętszey Pannie, w wielkim niebeśpieczeńſtwie zoſtaje zbawienia swojego; odeymuje abowiem sobie sposób ſkuteczny otrzymania prawdziwey pokuty, i łaſk potrzebnych do życia dobrego i szczęśliwey śmierci; czegokolwiek Nayświętsza Panna żąda od Syna swojego, zawsze otrzymuje: nie może jey nic odmówić Chryſtus Pan, miawszy od niey (ile człowiek) żywot i wszyſtkie Ma-

cie-

cierzyńſkie ſtaranie, gdy na tym świecie przemieszkiwał: czemuż tedy nie bieżemy do tey Panny, czemu pod jey opiekę nie garniemy ſię? Onać to jeſt Matką miłoſierdzia, pociechą utrapionych, ucieczką naywiększych grzeszników: byle o pokucie myślili.

II. Lecz kto chce mieć Nayświętszą Pannę za Patronkę, i być prawdziwie nabożnym ku niey: trzeba nadewſzyſtko, żeby ſię ſtarał, aby Syna jey więcey nie obrażał, a zwłaszcza grzechami śmiertelnemi. A jakoż ma wnoſić prożbę swoję za tym do Syna swojego, ktòry go dobrowolnie i tak wiele razy znowu na Krzyż przybija grzechami swojemi, a poniechać ich niechce. Za takim ſię Nayświętsza Panna

przy-

przyczynia do Syna swojego, który z grzechów swoich powstać pragnie: tego dźwiga, który z tey toni wybrnąć zamyśla. Barziey się Nayświętsza Panna brzydzi jednym naymnieyszym grzechem, aniżeli śmiercią nayokrutnieyszą: a jako się jey podobać mamy, dopuszczając się tego, co u jey jest w tak wielkiey nienawiści.

III. Tak skuteczna proźba Nayświętszey Panny u Syna swojego, że niemasz przykładu, aby kto będąc do niey prawdziwie nabożnym, nie miał poprawić żywota swojego: naywiększi Swięci nabożni byli ku Nayświętszey Pannie, jako to Swięty Bernard, Swięty Anzelm, Swięty Dominik, Swięty Jacek, i innych wielu, i dla tego Swiętemi zostali, że nabo-

nabożnemi byli ku Nayświętszey Pannie. Chrystus Pan umieraiąc na Krzyżu oddał każdego z nas (w osobie Jana Swiętego) w opiekę Matki swojey Nayświętszey, *Oto Syn twóy*. Staraymy się tedy, żebyśmy byli godni zwać się i być Synami Nayświętszey Panny, żyiąc w niewinności i czystości, jako ona żyła.

Obacz, jeżeliś nie rozumiał dotąd, że wszystko nabożeństwo ku Nayświętszey Pannie na tym zawisło, Koronkę mówić, Sóboty suszyć &c. a tym czasem grzeszyć według upodobania, weź mocne przedsięwzięcie nadewszystko Syna jey kochanego więcey nie obrażać, a potym Koronkę abo inną jaką modlitwę przez cały żywot twóy codziennie do niey mawiać: to czyniąc

niąc możesz mieć mocną nadzieję zbawienia twojego.

Dominare tu nobis & Filius tuus. *Jud: 8.*

Panuy ty nam wespół z Synem twoim: Marya.

O Nomen, ſub quo nemini desperandum eſt! *S. Aug:*

O słodkie Imie Marya, pod którym ktokolwiek zostaje, nie ma nadziei tracić zbawienia swojego!

XXXI. DNIA.

O Zarliwości w służbie Bożey.

I. BĄdźmy tak gorliwemi o rzeczy Boſkie, jako Pan Bóg jeſt o nasze. Pracuymy z taką ochotą około zbawienia naszego, z jaką on sam pracuje koło niego. Cokolwiek na tym świecie sprawuje, dla doſkonałości dusz naszych to czyni. Wszyſtkie żądze serca

jego,

jego, wszyftkie pieczołowania, i opatrzności, i afekty, które miłość jego Bofka w sobie zamyka; zściągają fię na poświęcenie dusz naszych: jaki tedy wftyd duszy oftygłey pamiętając na to?

II. Ktoby chciał dać zdanie swoje Panu Bogu, patrząc na oziębłe ufługi nasze; rzekłby, że niegodzien, aby mu fłużono, że zapłata, którą nam gotuje, jeft coś błahego barzo. Cóż fię może rozumieć o Panu, któremu fłudzy ladajako i nie ochotnie fłużą? Ile razy rzecz jaką, którey Pan Bòg po nas potrzebuje, leniwo i niedbale odprawujemy; hańbę mu zadajemy, i ofławiamy fłużbę jego. O jakie nieszczęście tego człowieka: który dzieło Bofkie ozięble i poziewając odprawuje!

III.

III. Naymnieysza sprawa uczyniona dla Boga w większey tyſiąc razy ma być u nas cenie, aniżeli wszyſtkie dzieła Królów i Panów wielkich: Jeżeli się tak barzo ſtaramy o odwagę, pracując dla próżności, czegobyśmy nie mieli dokazować pracując dla wieczności? Ci, którzy diabłu i światu ſłużą, w niczym samych siebie nie ochraniają, nic się im nie przykrzy, nie utyſkują nigdy na żadną dolegliwość: A czy niegodzieńże Chryſtus Pan tego, co ludzie dla diabła czynią, czy lepszeż piekło niżeli Niebo? Ach nie! Od tego czaſu piekło będzie szkołą moją. Kochać Boga tak, jako go potępieni nienawidzą; ſłużyć mu tak, jako ludzie światu i diabłu ſłużą; czy nazbytże to?

Uważ.

Uważ jakim ſpoſobem ſłużyſz Panu Bogu; obacz, w ktòryck ſprawach niedbale ſię zachowujesz; doday sobie serca, abyś mu na potym ſłużył tak. jakoś powinien tak wielkiemu Panu:

Spiritu ferventes Domino ſervientes. *Rom:* 12.

Służmyż z żarliwością na uſłudze Bożey zoſtając.

Quales impetus habes ad mundum, tales habeas ad Artificem mundi. *S. Aug:*

Z jaką ochotą ubiegałeś ſię do swiata, z taką teraz ubiegay ſię do tego, ktòry świat ſtworzył.

AKTY,

Które trzeba czynić, niżeli kto zacznie czytać Uwagi wzwyż położone.

AKT WIARY I UKŁONU.

PAnie Boże móy, wierzę mocno, żeś jeſt wszędzie obecnym, a osobliwie na tym mieyſcu, oddaję pokłon, który przynależy Majeſtatowi twemu Swiętemu.

AKT SKRUCHY.

PAnie Boże móy, żałuję serdecznie, żem cię Boga mojego obraził, brzydzę ſię wſzyſt-

kiemi

kiemi grzechami mojemi dla miłości twojey; mam ſtateczną wolą i poſtanowiony umyſł, więcey nigdy nie grzeszyć za pomocą łaſki twojey Swiętey, o którą cię gorąco proszę,

AKT PROZBY.

PRoszę cię Panie Boże móy przez mękę Syna twojego Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, spuść iſkierkę łaſki twojey na serce moje, abym z tych Uwag taki odebrał pożytek, jaki ty wieſz być potrzebnym zbawieniu duszy mojey.

A K T Y,
Ktòre trzeba czynić po Uwagach.

AKT

A K T
DZIĘKCZYNIENIA.

DZiękuję Panie Boże mòy za wszyſtkie łaſki otrzymane przy uważaniu prawdy Ewangeliy Swiętey i za dobre myśli, któreś natchnął do ſerca mego.

AKT OFIARY.

OFiaruję Panie Boże mòy to, com poſtanowił w sercu moim, uznawszy prawdę, ktòreyjem ſię doczytał w tych Uwagach.

AKT PROZBY.

PRoszę cię Panie Boże moy oświeć i umocniy duszę moję łaſką twoją, abym poprawił żywota mojego, i dotrzy-

trzymał tego, com u siebie postanowił dnia dzisieyszego.

NAWROCENIE DUSZY DO BOGA.

POdnieś się duszo moja ku Bogu Stwòrcy twojemu, a nie odwłaczay i jednego momentu nawròcenia twego do czasu przyszłego; przyszły nie jest w twojey mocy, teraźnieyszy tylko twoim możesz nazwać: ale i ten w jednym tylko zawisł momencie, któryć jest dany, abyś Panu Bogu służyła, i na wieczność sobie zarobiła. Pòymiy dobrze te słowa: *BOG*, *Moment*, *Wieczność*; BOG, który na cię patrzy, Moment, który cię odbiega, Wieczność, która cię czeka. Bóg, który jest wszystkim, Moment, który jest

ry jeſt niczym: Wieczność, którać daje wszyſtko, abo odbiera na wieki. Bòg, ktòremu tak ladajako ſłużyſz, Moment, ktòrym tak źle szafujesz, Wieczność, którą na niepewny los i omylne szczęście podajesz, O Boże! O Momencie! O Wieczności! O Boże mòy! Serce moje zmierza do ciebie, pragnie ciebie, szuka ciebie; abyć ſię oddało, aby ſię tobą napełniło. Suplikuję tedy do Majeſtatu twego, abyś je uznał za twoje, grzechy z niego wypędził, afekt ku rzeczom ſtworzonym wyniszczył, i zbytnie kochanie samego ſiebie; abym ci tak wiernie ſłużył każdego momentu życia mojego, żebym był godzien przemieszkiwać z tobą na wieki, Amen.

Ofia-

Ofiarowanie P. Bogu Codziennych spraw, zebrane z afektów W. X. Kaspera Drużbickiego Soc: JESU.

O Swięta Tróyco Jedyny Boże, Ja N. N. naywiększy grzeſznik, ofiaruję tobie całego życia mego, ii teraźnieyszego dnia, i czasu, ſprawy wſzyſtkie, i naymnieysze duszy, i ciała poſtępki, zażywanie zmyſłów, namiętności, prace, i poruszenia, tak moje, jako wszyſtkiego ſtworzenia, na większą twoję chwałę; bo miłuję cię całym tobą, nieſkończenie, dla ciebie: Ofiaruję wszyſtkie myśli, ſłowa, i sprawy wszyſtkiego ſtworzenia: wszyſtkie te Mſze S. ktòrekolwiek teraz ſię odprawują, i do ſkończenia świata odprawować będą; umyſłem wszyſtkich cnot, oso-

bliwie pokory, miłości, nadziei, z natężeniem i rozszerzonym nieſkończenie kochaniem ciebie, wymieniając wſzyſtkie dobre ſprawy, od wſzyſtkiego innego ſtworzenia uczynione, i które być mogą, i każdą sprawę zamieniając w nieſkończone uczynki wszyſtkiego ſtworzenia, nagradzając i znosząc wſzyſtkie złości, tak ode mnie, jak od wszyſtkiego ſtworzenia popełnione. Zamieniając moję oſobę we wſzyſtkie ſtworzenie rozumne i nierozumne; i wſzelką sposobność jego. Zamieniając osobę moję we wszyſtkich grzeszników i potępieńców, abym nagrodził tę chwałę, która tobie od nich ſię uymuje. Zamieniając osobę moję we wszyſtkich Swiętych, tak co do spraw, i wszech uczyn-

ków

kow Jezuſa, Maryi Boga Rodzicy Niepokalaney, tak co do ſpraw, i wſzech dzielności twojey własney Boże nayukochańszy i nieſkończoney miłości naygodnieyszy, który jeſteś w trzech Osobach jeden. A to wszyſtko doſkonale, aby było do guſtu, i Nayśw: twojey woli przyjemno. Ofiaruję to wſzyſtko, łącząc z zaſługami Jezuſa Chryſtuſa, i Maryi, i wſzyſtkich Swiętych, z zaſługami nayżałośnieyszey męki Jezuſa mojego, i nayboleśnieyszey Matki jego, przy męce Syna, i z użaleniem i mękami wſzyſtkich Swiętych. Ofiaruję na powinſzowanie tobie nieſkończonych ſkarbów łaſki, chwały, które maſz w tobie i od ſiebie nieograniczony Boże. Na znak pokory, i miłości, którą nieſkończenie kochać

pragnę ciebie, dla ciebie samego, całym tobą. Na dziękczynienie za dobrodzieyſtwa wſzyſtkie powierzone, i które dać możesz. Na uproszenie łaſki wszyſtkim potrzebney, ſzczegulnie do zbawienia, na doſyćuczynienie za grzechy, które doſyć uczynienie ofiaruję za duſze w czyſcu: oſobliwie żadnego ratunku niemające, Amen.

PROTESTACYA
Przeciwko grzechom.

JA N. N. naywiększy grzesznik, przed Nayczyſtszą P. Maryą, SS. Aniołami Stróżami, i Patronami mojemi, oraz przed całym Dworem Niebieſkim, Tobie Boże serca mego, którego wſzędzie przytomnego wierzę, szanuję, i uznawam; oświadczam ſię, że niechcę nigdy zezwolić nie tylko na grzechu popełnienie, abo w nim upodobanie,

nie, ale ani na pomyślenie samo, luboby nieprzyjazne ſiły do tego nakłaniały; brzydzę ſię, wyrzekam ſię wſzelkiey takiey brzydkości, i imaginacyi nieuczciwych i poduszczenia. Nadaremnie ſię zawodzisz brzydka pokuso, szatanie nayspro-śnieyſzy: wolę umrzeć, aniżeli zgrzeſzyć, wolę, aby mnie czyſtemu, otworzywſzy ſię ziemia, tyſiąc piekłów nagotowała; aniżeli abym miał szpetney delektacyi, imaginacyi, abo poduszczeniu, lub na moment zezwolić. Taki wyrok czynię, tak poſtanawiam, przybądź na pomoc o przedziwna P. Marya Niepokalanie Poczęta! o SS. Aniołowie, i Patronowie moi, niewinności, i czyſtości ſumnienia mego! do tego dopomoż Boże, a naprzód wolę moję ja-

śnie

śnie oświadczoną z Nieba utwierdzay dobry Jezu, za mnie ukrzyżowany, przez Krew twoję, i Serce Nayświętsze Matki twojey, Ciebie pokornie proszę, Amen.

MODLITWA
S. Auguſtyna.

WIerzę Panie, ale niech wierzę ſtateczniey; ufam Panie, ale niech ufam bespieczniey; żałuję Panie, ale niech żałuję uſilniey; kocham cię Panie, ale niech kocham goręcey.

Pokłon czynię tobie, jako pierwszemu początkowi; pragnę ciebie, jako oſtatniego końca; wielbię ciebie, jako dobrodzieja nieuſtannego; wzywam ciebie, jako Oyca naydobrotliwszego.

Twoją mię mądrością proſtuy, wielmożnością zaſłaniay, łaſkawo-

łaskawością ciesz, sprawiedliwością hamuy.

Chcę, co jedno chcesz; chcę, bo chcesz; chcę, jako chcesz; chcę, póki chcesz.

Niech będę na modlitwie nieroztargniony, na uczcie wstrzemięźliwy, w urzędzie pilnym, w postanowieniu stałym.

Niech się staram mieć skromność zewnętrzną, wierność wewnętrzną, życie porządne, cnoty przykładne.

Ofiaruję tobie myśli, żeby stosowały się do ciebie; mowy, żeby były o tobie; uczynki, żeby były dla ciebie; cierpienia, żeby były według ciebie.

Day mi miłość ciebie, nienawiść siebie, gorliwość bliźniego, pogardę świata.

Niech przekonam roskoszy surowością, łakomstwo hoy-
nością,

nością, zapalczywość łaſkawością, oſtygłość pobożnością.

Rozum oświecay, wolą zapalay, ciało oczyść, duszę poświęć.

Niechay poymę, jak błahe, co jeſt ziemſkiego, jak wielkie, co B. ſkiego; jak krótkie, co jeſt doczesnego; jak długie jeſt, co wiecznego.

Spraw, żebym ſię wcześnie na śmierć gotował. Sądu ſię obawiał, piekła unikał, Niebo oſiągnął. Amen.

REJESTR

24. d. o Ufno-

Ad M. D. G.